1500 zł

takiego wzrostu płac w 2025 roku domagają się policyjni związkowcy z naszego regionu

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

Nr 24/2024
Katowice
5.12.2024
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

Z okazji Barbórki wszystkim górnikom i pracownikom górnictwa życzę bezpiecznej pracy i godnych zarobków oraz wszelkiej pomyślności w życiu zawodowym i prywatnym.

Niech św. Barbara otacza Was i Wasze rodziny opieką.

Szczęść Boże!

Dominik Kolorz
przewodniczący
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

MANIFESTACJA W WARSZAWIE W OBRONIE ŚLĄSKICH ELEKTROWNI

3

Foto: commons.wikimedia.org/Dusty132

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 5.12.2024 / Nr 24/2024

Czarne chmury nad niemieckim przemysłem

Volkswagen planuje zamknąć co najmniej trzy fabryki w Niemczech, zlikwidować dziesiątki tysięcy miejsc pracy i obniżyć płace o 10 proc. Thyssenkrupp Steel chce zredukować 11 tys. miejsc pracy i zamknąć jedną z walcowni. Skutki Europejskiego Zielonego Ładu uderzają w gospodarkę kraju, który na tym „ładzie” chciał zarabiać. Zwiastuje to masowe protesty.

2 grudnia 66 tys. pracowników Volkswagena wzięło udział w strajkach ostrzegawczych w 9 zakładach koncernu w Niemczech. Jak podała niemiecka centrala związkowa IG Metall, w proteście w głównej fabryce koncernu w Wolfsburgu w Dolnej Saksonii wzięło udział w sumie 35 tys. pracowników. – Każdy, kto przedstawia zamykanie fabryk i falę zwolnień jako jedyne potencjalne wyjście, pokazuje nie tylko brak kreatywności, ale także brak odwagi do aktywnego kształtowania przyszłości. Tutaj bezradność sprzedawana jest jako strategia – mówił podczas wiecu przed siedzibą Volkswagena Thorsten Gröger, szef struktur IG Metall w Dolnej Saksonii. (Kraj związkowy Dolna Saksonia jest drugim co do wielkości udziałowcem VW, posiada 20 proc. praw głosu i deleguje dwóch członków do rady nadzorczej – przyp. red.).

Strajkowało też 7 tys. pracowników koncernu w Kassel i po 5 tys. osób w zakładach w Hanowerze, Brunszwiku i Zwickau. Strajki ostrzegawcze prowadzone były też w Emden, Salzgitter, Chemnitz i w Dreźnie. Wzięło w nich udział przeszło 8 tys. pracowników.

Pod koniec listopada największy niemiecki producent stali Thyssenkrupp Steel zapowiedział zamknięcie walcowni blach cienkich w Kreuztal-Eichen w Siegerland oraz zmniejszenie zatrudnienia w koncernie z obecnych 27 tys. do 16 tys. pracowników, czyli o 11 tys. osób. To 40 proc. obecnego stanu zatrudnienia.

Plany zarządu spotkały się ze zdecydowaną reakcją niemieckiej centrali związkowej IG Metall. „Nawet tego nie negocjujemy. Kropka!” – brzmi nagłówek związkowej ulotki kierowanej do pracowników koncernu. Zdaniem IG Metall realizacja zapowiedzi kierownictwa firmy oznaczałaby katastrofę zarówno dla pracowników huty, jak i dla całego przemysłu w Nadrenii Północnej Westfalii.

Powodem decyzji zarządu Thyssenkrupp Steel jest coraz gorsza kondycja firmy, która przegrywa z tanim importem z Azji. Przyczyną zasadniczą są horrendalne koszty przejścia na tzw. zieloną stal, czyli inaczej mówiąc polityka klimatyczna UE.

na podstawie komunikatów prasowych IG Metall,
oprac. ny

Pracownicy handlu będą musieli odpracować wolną Wigilię. Jako jedyni

Foto: freepik.com

27 listopada Sejm zdecydował, że od przyszłego roku Wigilia Bożego Narodzenia będzie dniem wolnym od pracy. Jednocześnie do projektu ustawy dopisano dodatkową niedzielę handlową w grudniu. – Politycy dali wszystkim prezent, a pracownicy handlu dostali rózgi. Jak zwykle zostali potraktowani jak obywatele drugiej kategorii – komentuje Alfred Bujara, szef handlowej „Solidarności”.

Handel ma być jedyną branżą, która Wigilię będzie musiała odpracować. Wszyscy inni dostaną dzień wolny bezwarunkowo. To skrajnie niesprawiedliwe. Ciekawe czy politycy, którzy za tym głosowali, otworzą swoje biura poselskie w niedziele – mówi Alfred Bujara.

Zgłoszony przez Lewicę projekt ustanawiający Wigilię dniem wolnym od pracy w pierwotnej wersji nie zakładał żadnych zmian w liczbie niedziel handlowych w grudniu. Zapis o dodatkowej roboczej niedzieli dla pracowników handlu został wprowadzony przez posłów Koalicji Obywatelskiej podczas prac w sejmowych komisjach gospodarki i rozwoju oraz polityki społecznej i rodziny.

W odpowiedzi koło Razem zgłosiło poprawkę, która przywracała pierwotny kształt projektu, jednak podczas głosowania na posiedzeniu plenarnym Sejmu została ona odrzucona minimalną większością głosów. Ostatecznie posłowie przyjęli projekt w wersji zawierającej zapis o dodatkowej niedzieli handlowej w grudniu. – Docierają do nas informacje, że rządzący chcą w taki właśnie sposób, czyli po kawałku pozbawić pracowników handlu wolnych niedziel. Teraz zabrali pracownikom jedną niedziele, przy innej okazji zabiorą jeszcze kilka i w końcu zostaniemy z niczym. O wolne od pracy niedziele walczyliśmy przez wiele lat i nie pozwolimy sobie ich odebrać – mówi Alfred Bujara.

Przewodniczący wskazuje, że grudzień jest w handlu najbardziej intensywnym miesiącem. Z powodu wzmożonego ruchu przed Świętami, normą w sklepach jest praca po kilkanaście godzin dziennie. – Cały ten dodatkowy zysk trafia do pracodawców. Pracownicy nie mają z tego nic. Żadnych premii czy dodatkowych bonusów. Mogą sobie odebrać grudniowe nadgodziny w styczniu i tyle. Teraz politycy zabrali im jeszcze wolną niedzielę, czyli jeden z niewielu dni w grudniu, w którym mogą choć trochę odetchnąć od tej harówki – wskazuje szef handlowej „S”.

Zgodnie z wywalczoną przez „Solidarność” ustawą o ograniczeniu handlu w niedziele, od kilku lat w grudniu handlowe są dwie niedziele poprzedzające Boże Narodzenie. Natomiast 24 grudnia sklepy mogą być czynne do godziny 14.00.

Łukasz Karczmarzyk

Będzie manifestacja w Warszawie w obronie śląskich elektrowni

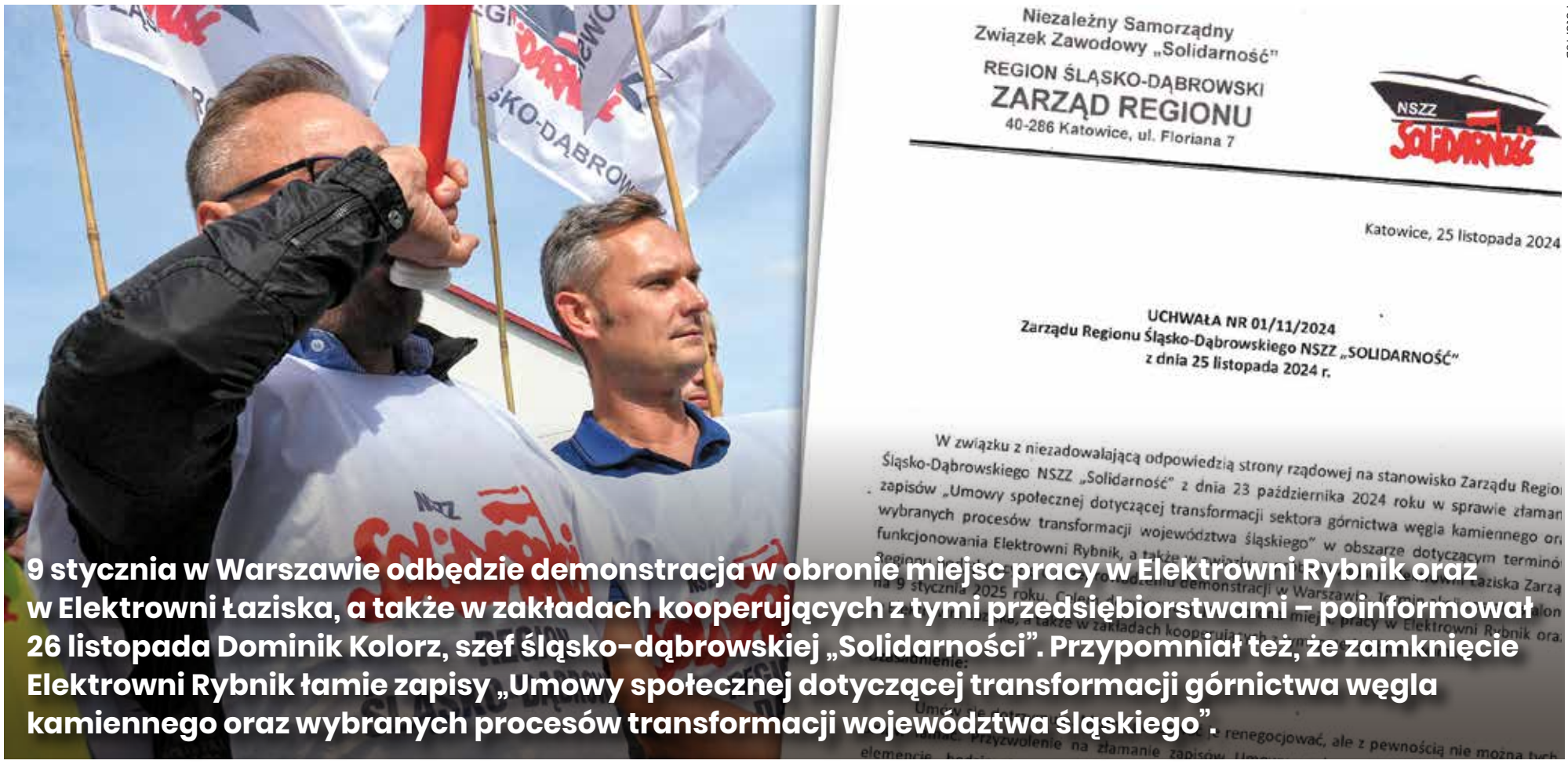

Foto: TŚD

9 stycznia w Warszawie odbędzie demonstracja w obronie miejsc pracy w Elektrowni Rybnik oraz w Elektrowni Łaziska, a także w zakładach kooperujących z tymi przedsiębiorstwami – poinformował 26 listopada Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności". Przypomniał też, że zamknięcie Elektrowni Rybnik łamie zapisy „Umowy społecznej dotyczącej transformacji górnictwa węgla kamiennego oraz wybranych procesów transformacji województwa śląskiego".

Umów należy dotrzymywać. Można próbować je renegocjować, ale z pewnością nie można ich łamać. Przyzwolenie na złamanie zapisów Umowy społecznej choćby w jednym tylko elemencie, będzie stanowić zgodę na łamanie jej we wszystkich innych elementach. Śląsko-dąbrowska „Solidarność" stanowczo przeciwstawia się wszelkim takim próbom – powiedział Dominik Kolorz. Umowa społeczna przewidywała, że rybnicka elektrownia będzie działała do 2030 roku, tymczasem zarząd Polskiej Grupy Energetycznej, do której należy zakład, zdecydował, że skończy produkować prąd w 2025 roku.

23 października Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" zwrócił się do premiera Donalda Tuska o pilną interwencję w związku z próbą złamania zapisów Umowy społecznej. – Problem w tym, że nadzór nad obszarami, których dotyczy umowa, pełnią trzy odrębne resorty. To rozmywa odpowiedzialność. Otrzymaliśmy w końcu odpowiedź z resortu aktywów państwowych, ale jest ona dalece niezadowalająca. Wynika z niej m.in., że państwo nie ma nic do powiedzenia w państwowej spółce. Nas ten żart nie rozbawił. Tu chodzi o kilka tysięcy miejsc pracy w obu elektrowniach i u ich kooperantów – dodał Dominik Kolorz.

Zaznaczył, że społeczno-gospodarcze konsekwencje zamknięcia obu elektrowni dotkną w różnym stopniu wszystkich mieszkańców naszej regionu. – Przypomnę też jeszcze jedną rzecz. Jak wskazywał niedawno prof. Władysław Mielczarski, przez pierwsze dwa tygodnia listopada, nasza energetyka funkcjonowała tylko dzięki temu, że posiadamy węgiel. 90 proc. energii w polskim systemie pochodziło z węgla. Gdybyśmy go nie mieli, nie mielibyśmy prądu w mieszkaniach, a gospodarka by się zatrzymała – dodał Dominik Kolorz.

Przewodniczący zwrócił też uwagę na fakt, że próby zamknięcia Elektrowni Rybnik i Elektrowni Łaziska to skutki Europejskiego Zielonego Ładu. – Manifestacja 9 stycznia będzie swego rodzaju testem, jak rządzący będą podchodzić do problemów, który wywołuje Zielony Ład. Czy staną po stronie społeczeństwa i będą chronić polską gospodarką, czy staną po stronie „zielonej" ideologii – powiedział.

Grzegorz Podżorny

Program niedobrowolnych odejść? Wniosek o kontrolę PIP

Program Dobrowolnych Odejść realizowany w Poczcie Polskiej nie ma nic wspólnego z dobrowolnością. To pracodawca wskazuje osoby, które, w jego ocenie, powinny odejść z pracy – alarmują związkowcy z pocztowej „Solidarności". Podkreślają, że takie postępowanie jest niezgodne z przepisami prawa.

Jak poinformował Wiesław Królikowski, wiceprzewodniczący „Solidarności" w Poczcie Polskiej oraz szef koszalińskich struktur „S", oferta dotycząca Programu Dobrowolnych Odejść została przedstawiona tylko wybranym pracownikom. – Pracodawca wyselekcjonował kilkaset osób, do których wysłał e-maile z propozycją odejścia z pracy w zamian za odprawę pieniężną – relacjonuje związkowiec.

Wcześniej pracodawca przeprowadził ocenę pracy poszczególnych zatrudnionych i na tej podstawie wybierał osoby do PDO. Pracownicy nie zdawali sobie sprawy z tego, że są oceniani. Ponadto zasady przeprowadzenia całego procesu i kryteria ocenienia nie były w żaden sposób skonsultowane ze stroną związkową. – To była subiektywna decyzja przełożonych, na zasadzie, podobasz mi się lub nie. W efekcie wśród osób wskazanych do uczestnictwa w PDO znaleźli się bardzo dobrzy pracownicy, fachowcy, których umiejętności i kompetencje są Poczcie Polskiej bardzo potrzebne i wielu z nich chciałoby dalej tu pracować. Z drugiej strony są też osoby, które chętnie skorzystałyby z programu, ale takiej propozycji nie otrzymały – dodaje wiceprzewodniczący pocztowej „Solidarności".

W ocenie przedstawicieli „Solidarności", wybierając osoby do PDO, pracodawca łamie przepisy ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników. 20 listopada pocztowa „Solidarność" wystąpiła do Okręgowego Inspektoratu Pracy w Warszawie o skontrolowanie sposobu realizacji programu.

Związkowcy obawiają się także, że redukcja zatrudnienia w Poczcie Polskiej nie zakończy się na PDO. Coraz bardziej realny staje się scenariusz zwolnień grupowych. – Pracodawca zapowiadał, że PDO objętych zostanie ok. 5 tys. osób, a e-maile wysłał do kilkuset. Z naszych informacji wynika, że Poczta Polska nie ma pieniędzy na przeprowadzenie programu na taką skalę, jaką planowała. Zachodzi więc podejrzenie, że w przyszłym roku rozpoczną się zwolnienia grupowe – dodaje Królikowski.

Wiceprzewodniczący związku w Poczcie Polskiej zapowiada, że „Solidarność" będzie się przyglądać umowom przedstawionym odchodzącym pracownikom. Chodzi o to, by nie znalazły się w nich klauzule mówiące o tym, że ze względu na trudną sytuację ekonomiczną Poczty Polskiej, pracownik zrzeka się swoich roszczeń. Takie zapisy mogą bowiem zamknąć drogę do ewentualnego dochodzenia roszczeń w sądzie.

Aga

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 5.12.2024 / Nr 24/2024

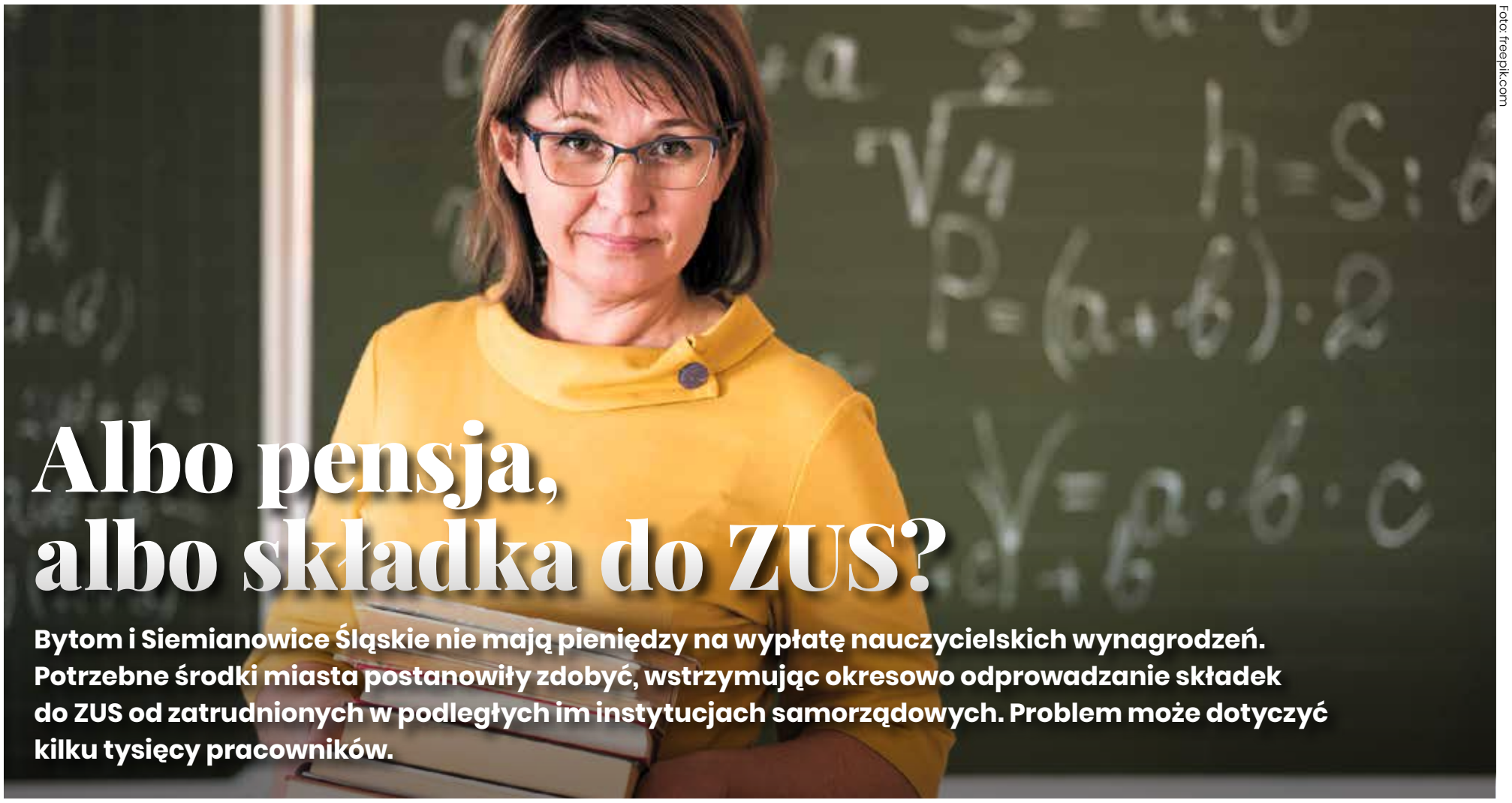

Fota: freepik.com

Albo pensja, albo składka do ZUS?

Bytom i Siemianowice Śląskie nie mają pieniędzy na wypłatę nauczycielskich wynagrodzeń. Potrzebne środki miasta postanowiły zdobyć, wstrzymując okresowo odprowadzanie składek do ZUS od zatrudnionych w podległych im instytucjach samorządowych. Problem może dotyczyć kilku tysięcy pracowników.

W Bytomiu na wypłatę nauczycielskich wynagrodzeń brakuje aż 32 mln zł. Włodarze miasta tłumaczą tę lukę budżetową zbyt niską subwencją oświatową. Wynosi ona ok. 350 mln zł w skali roku, w sytuacji, gdy potrzebne jest ok. 520 mln zł. – Jeśli jest tak, jak twierdzą samorządowcy i zbyt niskie wpływy do miejskiej kasy to wina rządu, to powinni ustawić miasteczko namiotowe przed kancelarią premiera, a nie odraczać opłatę składek do ZUS od pracowników samorządowych – mówi Lesław Ordon, szef oświatowej „Solidarności” i w naszym regionie.

Związkowiec przypomina, że oświata jest finansowana zarówno z rządowej subwencji, jak i ze środków własnych miast oraz gmin. Subwencja powinna zostać przeznaczona na nauczycielskie pensje i dopłatę do wynagrodzeń pracowników przedszkolnych. Natomiast samorządy mają w swoich zadaniach finansowanie utrzymania szkół, remontów, mediów oraz wynagrodzeń pracowników administracji i obsługi. – Zbyt często samorządy wszystkie koszty związane z oświatą wrzucają do jednego worka, co należy uznać za niegospodarność – mówi Ordon. – Tłumaczenie, że pod koniec roku zabrakło pieniędzy, bo nauczyciele w styczniu dostali podwyżki, jest kuriozalne – dodaje.

Decyzja dotycząca odroczenia opłaty składek do ZUS od pracowników instytucji samorządowych antagonizuje ludzi. – Jak można mówić, że jednym coś się zabiera, żeby dać innym? Bulwersujące jest także to, że o odroczeniu opłacania składek do ZUS pracownicy dowiedzieli się od związkowców i z mediów. Nikt im oficjalnie tego nie powiedział. Z tego, co wiemy, do stycznia przyszłego roku odroczona została opłata składek za październik, listopad i grudzień – podkreśla Ordon.

Podobna sytuacja jest w Siemianowicach Śląskich. – Część szkół opłaciła pracownikom składki do ZUS za październik, ale w listopadzie i grudniu już nie miały pieniędzy. Termin spłaty zaległości został odroczony przez ZUS do lutego przyszłego roku. Miasto twierdzi, że miało do wyboru, albo zapłacić składki, albo wypłacić wynagrodzenia, ale to nie jest loteria. Wynagrodzenie składa się z obu tych części. A co będzie po lutym? Rozkręci się spirala długu, bo miasto najprawdopodobniej nie dostanie dodatkowych środków na spłatę zaległych zobowiązań – mówi Janusz Vogtmann, szef oświatowej „Solidarności” w Siemianowicach Śląskich.

Jak przyznała Alina Kucharzewska, rzecznika prasowa siemianowickiego Urzędu Miasta, problem odroczonych składek do ZUS nie dotyczy tylko nauczycieli siemianowickich placówek oświatowych, ale wszystkich osób zatrudnionych w jednostkach samorządowych w tym mieście. Jak podkreśliła, miasto otrzymało niewystarczające środki na podwyżki dla nauczycieli. Zabrakło 8 mln zł.

Agnieszka Konieczny

Rozmowy bez konkretów, policjanci rozpoczną protesty?

Związkowcy są rozczarowani dotychczasowym przebiegiem rozmów w ramach Zespołu do spraw poprawy warunków pełnienia służby przez funkcjonariuszy służb podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji. – Nic się nie poprawiło, raczej się pogarsza – mówi Mirosław Soboń, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Funkcjonariuszy i Pracowników Policji Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Strona związkowa miała nadzieję, że w listopadzie padną wreszcie konkrety dotyczące wzrostu wynagrodzeń i uruchomienia środków finansowych z wakatów. – Powołano przecież zespół, który podobno opracowuje nową siatkę płac. Od długiego czasu znany jest wspólny postulat wszystkich związków dotyczący 15-proc. wzrostu wynagrodzeń. Tymczasem kierownictwo resortu nawet nie odniosło się do tych żądań – mówi Soboń. – W zamian usłyszeliśmy jakieś mgliste zapowiedzi uruchomienia dodatku mieszkaniowego. Przedstawiono nam też projekt wprowadzenia Karty Rodzin Mundurowych MSWiA, która umożliwi nam m.in. darmowy wstęp do parków narodowych, zniżki na bilety kolejowe czy ulgi na bilety do muzeum. Nie brzmi to poważnie. Nie tego oczekiwaliśmy – podkreśla przewodniczący.

Pod koniec października przedstawiciele 6 międzyzakładowych organizacji NSZZ „Solidarność” Funkcjonariuszy i Pracowników Policji z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, Regionu Mazowsze, Regionu Opole, Regionu Podbeskidzie, Regionu Pomorze i Regionu Wielkopolska złożyli w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów petycję z 11 postulatami dotyczącymi obok kwestii płacowych m.in. zmiany ustawy o policji. – Liczyliśmy, że podczas posiedzenia zespołu pan minister odniesie się do tych naszych postulatów. Tak się nie stało – powiedział Soboń.

Zaznaczył, że w petycji przekazanej premierowi wcześniejszy związkowy postulat płacowy został zmodyfikowany. Zamiast podwyżki płac o 15 proc., policjanci z „S” chcą kwotowego wzrostu wynagrodzeń o 1500 zł. – 15 proc. to słaba oferta dla tych funkcjonariuszy, których najbardziej nam brakuje, czyli tych młodych, bezpośrednio po szkole. W ich przypadku 15 proc. podwyżki to jest 750 zł, a w przypadku komendantów miejskich to już 3000 zł. Komendantów nam nie brakuje, nam brakuje ludzi do pracy i jeżeli chcemy ściągnąć z rynku pracy fachowców, to musimy im przedstawić atrakcyjną ofertę – podkreślił przewodniczący.

Mirosław Soboń po raz kolejny powtórzył, że MSWiA powinno jak najszybciej wdrożyć postulowane przez związkowców kroki. – Tu już naprawdę nie ma czasu na pozorowanie rozmów, przeciąganie w nieskończoność prac kolejnych zespołów. Przecież obecna zapaść w policji przekłada się na brak poczucia bezpieczeństwa obywateli. Ludzie to widzą. Widzą to też przestępcy i czują się coraz bardziej bezkarni. Widać to też już niestety w statystykach – podsumował przewodniczący.

Kolejne spotkanie policyjnych związkowców z kierownictwem MSWiA ma się odbyć w połowie grudnia. Prawdopodobnie wtedy rozstrzygnie się, czy strona związkowa rozpocznie przygotowania do sporu zbiorowego i akcji protestacyjnych.

NY

JSW SA

Z okazji Barbórki, składamy najserdeczniejsze życzenia wszystkim Górnikom i Pracownikom Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Wasza codzienna praca, wytrwałość, odwaga i pokonywanie uciążliwości każdej szychty zasługują na najwyższe uznanie. Życzymy zdrowia, wszelkiej pomyślności w pracy zawodowej i życiu osobistym oraz opieki świętej Barbary, patronki górników. Niech codzienny wysiłek zawsze spotyka się z uznaniem i szacunkiem społecznym.

Szczęść Boże!

Zarząd i Rada Nadzorcza
Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.

POLSKA GRUPA GÓRNICZA

BARBÓRKA 2024

Z okazji Barbórki wszystkim Pracownikom kopalń i zakładów Polskiej Grupy Górniczej S.A., ich Rodzinom oraz Bliskim życzymy zdrowia, szczęścia, pomyślności oraz wytrwałości w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

Dziękujemy za trud i poświęcenie, z jakim każdego dnia wykonujecie swoje obowiązki.

Niech św. Barbara otacza Was opieką i czuwa nad Waszym bezpieczeństwem każdego dnia!

Szczęść Boże!

Zarząd i Rada Nadzorcza Polskiej Grupy Górniczej S.A.

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność"
Katowice 5.12.2024 / Nr 24/2024

Dwa miliardy na proekologiczne inwestycje. Połowa to środki UE

Foto: WFOŚiGW w Katowicach

Tylko w latach 2007-2020 Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach wsparł realizację projektów proekologicznych o łącznej wartości sięgającej 2 mld zł. Ponad połowę tej kwoty stanowiły środki unijne.

27 listopada w Sali Sejmu Śląskiego odbyła się konferencja „Unia Europejska dla środowiska – 20-lecie Polski i Województwa Śląskiego w Unii Europejskiej". Organizatorem wydarzenia był Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. W konferencji uczestniczyli m.in. przedstawiciele Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, katowickiego Funduszu oraz władz samorządowych.

Konferencję poprzedziło spotkanie z dziennikarzami. W jego trakcie prezes katowickiego Funduszu Mateusz Pindel mówił o tym, jak ważna była i jest unijna pomoc. Podsumował dwie perspektywy Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, w ramach których na działania proekologiczne województwo śląskie otrzymało blisko 1,1 mld zł. Pierwsza perspektywa miała miejsce w latach 2007-2014, kolejna w latach 2014-2020.

Środki przekazane województwu śląskiemu z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko w latach 2007-2014 zostały przeznaczone przede wszystkim na inwestycje m.in. w zabezpieczenia przed skutkami powodzi, w gospodarkę wodno-ściekową oraz w gospodarkę odpadami. – Powstało ponad 600 km sieci sanitarnych i ponad 40 km sieci wodociągowych. Zostało zmodernizowanych 10 oczyszczalni ścieków oraz zakład gospodarki odpadami. Dwa nowe zakłady gospodarki odpadami oddano do użytku – wymieniał Matusz Pindel. Zaznaczył, że w efekcie tych działań do sieci kanalizacyjnej podłączone zostały gospodarstwa domowe, w których mieszka ponad 55 tys. ludzi. Natomiast systemem gospodarowania odpadami objętych zostało ponad 670 tysięcy osób.

– W drugiej perspektywie Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko w latach 2014-2020 bardzo duże środki na terenie województwa śląskiego zostały przeznaczone na poprawę jakości powietrza – dodał prezes WFOŚiGW w Katowicach. Mateusz Pindel przypomniał, że województwo śląskie było jedynym, na terenie którego w ramach POIiŚ, wdrażano program ograniczający niską emisję. – Wykonano m.in. 45 km sieci cieplnej, a 99 km zostało zmodernizowanych. Podłączono ponad 1000 węzłów cieplnych. To niewątpliwie poprawiło stan środowiska naturalnego – zaznaczył Mateusz Pindel.

Jedną z instytucji, która korzysta z unijnego wsparcia, jest Państwowa Straż Pożarna. Zastępca Śląskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP starszy brygadier Roman Klecha, podkreślił, że w obliczu powtarzających się ekstremalnych zjawisk pogodowych, takich jak powodzie i długotrwałe susze, pomoc unijna jest niezwykle istotna. – Od chwili wstąpienia Polski do Unii Europejskiej 20 lat temu Państwowa Straż Pożarna korzysta z możliwości finansowych, jakie daje to członkostwo. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach to ważny partner w zakresie finansowania inicjatyw PSP i OSP – powiedział st. bryg. Roman Klecha. Zaznaczył, że dzięki tym środkom modernizowany jest sprzęt ratowniczo-gaśniczy, wprowadzane nowe technologie do walki z pożarami i skutkami katastrof ekologicznych. Strażacy skutecznej reagują na pożary lasów, skażenia chemiczne i powodzie, co przyczynia się do ograniczenia strat środowiskowych oraz poprawy bezpieczeństwa ekologicznego w regionie. Jak podkreślił, w zeszłym roku dofinansowanie Funduszu do straży pożarnej wyniosło 9 mln zł, co umożliwiło zakup 21 pojazdów. W 2024 roku było to 6 mln zł i 10 nowych pojazdów. – Dofinansowanie z Funduszu to nie tylko samochody, ale także ubrania ochronne dla strażaków, sprzęt, środki pianotwórcze oraz instalacje fotowoltaiczne w jednostkach PSP – podkreślił st. bryg. Roman Klecha.

Podczas spotkania z dziennikarzami prezes katowickiego Funduszu poinformował także, że we wrześniu tego roku rada nadzorcza tej instytucji przyjęła strategię na lata 2025-2028. Na realizację działań proekologicznych przeznaczonych zostanie ok. 5 mld zł. 1,5 mld zł będzie pochodziło z WFOŚiGW w Katowicach, a blisko 3,5 mld z Unii Europejskiej.

Agnieszka Konieczny

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Wielu sędziów i prokuratorów stanu wojennego wciąż nie zostało ukaranych

Rozmowa z **dr. Andrzejem Sznajderem,** dyrektorem Oddziału IPN w Katowicach

Po wprowadzeniu stanu wojennego został Pan zatrzymany. Miał Pan niewiele ponad 17 lat i był najmłodszym internowanym. Dlaczego, tak młoda osoba zaangażowała się w działalność opozycyjną?

– Zaangażowanie się w tę działalność to był odruch, forma sprzeciwu, by nie powiedzieć młodzieńczego buntu przeciwko draństwu, jakim był stan wojenny. Mieliśmy już na tyle lat, żeby rozumieć, co wydarzyło się w sierpniu 1980 roku. Rozumieliśmy, o co chodziło przez następnych 16 miesięcy i wydawało nam się czymś oczywistym, że na swój sposób i na swoje możliwości należy się temu sprzeciwić. Byłem w grupie kilkunastu uczniów bytomskich szkół, w tym mojego liceum im. Jana Smolenia, która zaangażowała się w kolportaż ulotek i biuletynu drukowanych przez bytomską podziemną „Solidarność", pomoc rodzinom internowanych i działalność samokształceniową. Sprawa wyszła na jaw i 26 lutego kilkanaście osób zostało zatrzymanych przez SB. Miałem ukończone 17 lat i na podstawie dekretu o stanie wojennym następnego dnia po zatrzymaniu otrzymałem decyzję o internowaniu.

Pełnej listy ofiar stanu wojennego najprawdopodobniej nigdy nie poznamy. Podobnie, jak nie doczekamy się ukarania tych wszystkich, którzy przyczynili się do szykanowania opozycjonistów...

– Przykładem braku rozliczenia stanu wojennego są zbrodnie sądowe z tego okresu. Przyczyny takiego stanu rzeczy dobrze widać na przykładzie działań Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Katowicach. Od 2021 r. podjęła ona 46 takich spraw, a 14 z nich pozostaje w biegu. Zarzuty przedstawiono 19 osobom – byłym sędziom i byłym prokuratorom z okresu stanu wojennego, obecnie będącym poza służbą. Po wniesieniu aktów oskarżenia, sprawy te są umarzane przez sądy z uwagi na brak zgody właściwego organu na pociągnięcie ich do odpowiedzialności. Zdaniem sądów immunitet nadal obejmuje te osoby, mimo zrzeczenia się przez nie urzędu. To kuriozalne podejście. Ponadto skierowano także 13 wniosków o uchylenie immunitetu sędziów i prokuratorów – czynnych lub pozostających w stanie spoczynku. Niestety, od lat pozostają one nierozpoznane przez Sąd Najwyższy.

Od wprowadzenia stanu wojennego minęły 43 lata. Czy pojawiły się jakieś nowe informacje dotyczące tej tragedii?

– Z perspektywy badań historycznych obraz stanu wojennego jest pełny. Badania te są prowadzone w IPN od chwili jego powstania i zaowocowały setkami publikacji. Bardzo ważnym uzupełnieniem, choć

Fot. IPN o/Katowice

poświęconym nie tylko stanowi wojennemu, jest Encyklopedia „Solidarności". W wydaniu papierowym to kilkutomowa publikacja. Jest ona także dostępna w Internecie. Nie zmienia to faktu, że wciąż na poziomie struktur zakładowych wychodzą na jaw nowe fakty, które wcześniej nie były dostatecznie naświetlone w dostępnych dokumentach.

IPN posiada różnego rodzaju dokumenty dotyczące stanu wojennego. Które są najcenniejsze? Kto i na jakich zasadach może do nich zajrzeć?

– To prawda, te materiały idą już w dziesiątki, jak nie setki metrów bieżących akt. To są np. akta kontrolno-śledcze z postępowań SB przeciwko osobom zaangażowanym w działania przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. To są teczki internowanych, które powstawały w każdym ośrodku odosobnienia. One dają wyobrażenie o tym, co oznaczało bycie internowanym. Są także akta spraw, które toczyły się np. przed sądami wojskowymi przeciwko uczestnikom strajków. W archiwum Instytutu Pamięci Narodowej są przeogromne zasoby, które są przedmiotem badań historyków Instytutu. Nie ma jednak żadnych przeszkód, by zainteresowali się nimi badacze spoza IPN. Tak, jak w każdym archiwum państwowym, dostęp do tych dokumentów jest możliwy, zarówno dla historyków, jak i dziennikarzy. Co ważne, w archiwum IPN nie posługujemy się już materiałami papierowymi. W ogromnej większości są one udostępniane już w formie cyfrowej. Można do nich zaglądać po otrzymaniu linku, nie ruszając się z domu.

Rozmawiała **Agnieszka Konieczny**

Archiwum Pełne Pamięci

6 grudnia obchodzony jest Dzień Darczyńcy. Święto zostało ustanowione w 2020 roku. Stanowi wyraz uhonorowania wszystkich tych osób, które swoje pamiątki przekazały do archiwów państwowych.

Do dzielenia się rodzinnymi zbiorami mieszkańców woj. śląskiego zachęca także Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach, który od 2017 roku realizuje projekt „Archiwum Pełne Pamięci". Do zasobu archiwalnego IPN przekazywane są dokumenty oryginalne. Jeśli ktoś chciałby zachować oryginały, wówczas może je wypożyczyć IPN w celu wykonania cyfrowych kopii.

Oddziałowe Archiwum IPN w Katowicach posiada w swoim zasobie ponad 200 eksponatów przekazanych przez osoby prywatne i stowarzyszenia. Są to zarówno pojedyncze dokumenty i fotografie, jak i całe kolekcje.

Przekazane przez darczyńców pamiątki są umieszczane w inwentarzu opisującym zawartość archiwum. Każda osoba, która zajmuje się tematyką historyczną, ma szansę z takim dokumentem się zapoznać.

Aga

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

STEFANA JENDRYSZCZYKA

wieloletniego przewodniczącego Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" Pracowników Samorządowych w Katowicach oraz przewodniczącego „S" w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji

Wyrazy najgłębszego współczucia i żalu

Jego Bliskim i Przyjaciołom

w imieniu
Prezydium Zarządu
Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność"

przekazuje
przewodniczący
Dominik Kolorz

Z ogromnym żalem żegnamy naszego Kolegę

STEFANA JENDRYSZCZYKA

Jego Bliskim i Przyjaciołom

składamy kondolencje oraz przekazujemy słowa otuchy i wsparcia

Koleżanki i koledzy
z Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" Pracowników Samorządowych w Katowicach
oraz z Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność" w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji

W spółce Pöttker Polska w Piekarach Śląskich działa „Solidarność”

Utworzenie funduszu świadczeń socjalnych i powołanie społecznego inspektora pracy – to priorytety organizacji związkowej, która od kilku tygodni działa w piekarskiej firmie Pöttker Polska. Do związku należy już ponad jedna trzecia pracowników zakładu.

Foto: freepik.com

Na początku do „Solidarności” zapisało się kilkanaście osób. Formalności związane z założeniem nowej organizacji zostały załatwione w ciągu dwóch dni. – Jednego dnia spotkaliśmy się na stołówce i przygotowaliśmy dokumenty, z którymi kolejnego dnia pojechałem do Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”. Tam nasza organizacja została zarejestrowana i mogła zacząć działać – relacjonuje Rafał Marciniak, przewodniczący „S” w spółce Pöttker Polska w Piekarach Śląskich. Po przeprowadzeniu akcji informacyjnej wśród pracowników zakładu, do związku zapisało się ponad 30 proc. załogi.

Jednym z priorytetów nowo powstałej organizacji jest wprowadzenie w firmie funduszu świadczeń socjalnych. Jak zaznacza Rafał Marciniak, ludzie porównują swój zakład z innymi i widzą, że tam są np. premie świąteczne, wczasy pod gruszą, a u nich nie, co budzi poczucie niesprawiedliwości.

– Przedstawiliśmy już pracodawcy pismo dotyczące utworzenia funduszu socjalnego od stycznia 2025 roku. Dla nas najważniejsze są wczasy pod gruszą i będziemy chcieli, żeby najwięcej środków z funduszu zostało przeznaczonych właśnie na ten cel – dodaje przewodniczący nowej organizacji.

Zaznacza, że pracodawca dba o warunki bhp, ale pewne kwestie, w ocenie związkowców, wymagają dopracowania. Dlatego kolejny priorytetem związku jest utworzenie Społecznej Inspekcji Pracy. – Chcielibyśmy zwiększyć bezpieczeństwo pracy na maszynach, żeby wyeliminować ryzyko wypadków. Jeśli w zakładzie będzie działał społeczny inspektor pracy, to pojawiające się problemy, będą rozwiązywane szybciej – wyjaśnia.

W planach związkowców jest także opracowanie nowego systemu wynagradzania. Jak informuje przewodniczący nowej organizacji, wszyscy pracownicy produkcyjni mają takie same stanowisko: monter prowadnic kulkowych i ich zarobki są na podobnym poziomie. Takie podejście nie odzwierciedla rzeczywistości. W ocenie związkowców, nowy system wynagradzania powinien uwzględniać umiejętności, rodzaj wykonywanej pracy, czy staż pracy. – Stawki zaszeregowania powinny być adekwatne do wykonywanej pracy. Takie rozwiązanie byłoby sprawiedliwe. Honorowałoby tych, którzy wykonują najwięcej czynności, a innych motywowało do nabywania nowych umiejętności – mówi przewodniczący zakładowej „S”.

Związkowcy mają świadomość, że opracowanie takiego systemu wynagradzania wymaga czasu i powinno zostać skonsultowane z pracownikami. Zapowiadają, że będą na ten temat prowadzić rozmowy z osobami zatrudnionymi w zakładzie i na ich podstawie przygotują projekt regulaminu, który następnie przedstawią pracodawcy. – Zorganizowaliśmy się w związek zawodowy nie po to, żeby pracodawcy uprzykrzyć życie, ale po to, żeby pracownikom pracowało się lepiej. Jeśli uda nam się do tego doprowadzić, to ludzie będą się czuli bardziej związani z firmą i lepiej zmotywowani do pracy. Pracodawca tylko na tym skorzysta – dodaje Rafał Marciniak.

Firma Pöttker Polska produkuje prowadnice kulkowe do różnego typu mebli. Zakład zatrudnia blisko 100 osób.

Agnieszka Konieczny

Reklama

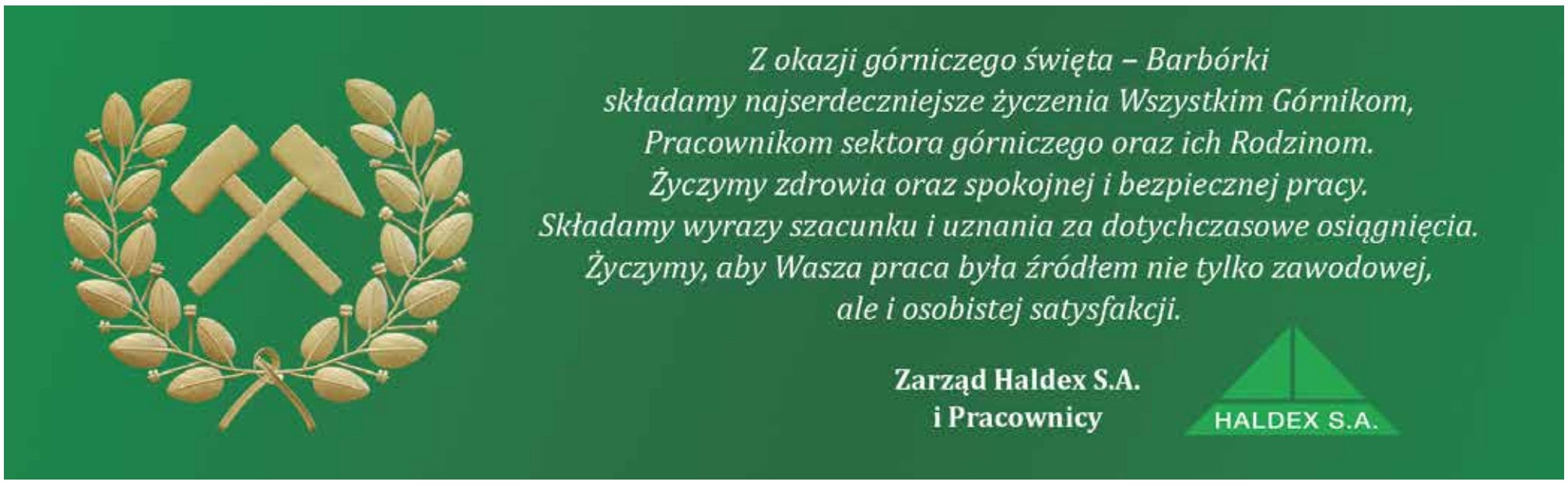

Tygodnik
Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
32 353-84-25
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
32 728-41-13

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; **REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarzyk** (redaktor naczelny), **Agnieszka Konieczny**, **Grzegorz Podżorny** (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); **SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak** **REKLAMA: Tomasz Krzak**, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 4.12.2024 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 133, tel. 724 885 880; **Czechowice-Dziedzice**, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice**, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec**, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie**, ul. 3 Maja 25, tel. 503 130 752